

Ks. Andrzej Zwoliński

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

Afryka nieznana Europie

Dla chrześcijańskiej Europy Afryka, kontynent wielkich rzek (Nilu, Nigru, Zambezi i Zairu – Kongo), pustyni i klęsk suszy, jest kontynentem geograficznie najbliższym. Pozostała jednak najdłużej kontynentem nieznanym i obcym. W XII wieku misjonarze i podróżnicy spenetrowali Azję, w XV wieku odkryto Amerykę, która w sto lat później w większości była skolonizowana i zewangelizowana. Afryka zaś do dziś pozostaje dla Europy najmniej znanym kontynentem, z wyjątkiem wierzchołków trójkąta: Suez – Dakar – Przylądek Dobrej Nadziei, który ma duże znaczenie strategiczne.

Europejczyk i Afrykanin mają zupełnie różne pojęcie czasu, świata, sensu życia, pracy, a nawet miłości, polityki i wojny. Próby pokonania tych różnic, nawet wspomagane siłą fascynacji w miłości, kończyły się zwykle niepowodzeniem. Jak to miało miejsce w przypadku autorki *Białej Masajki* Corinne Hofmann, która wyszła za mąż za Masaja z Kenii, urodziła mu dziecko, z którym uciekła, wracając do Europy. W pożegnaniowym liście ze Szwajcarii pisała do byłego męża:

Łatwo Ci będzie znaleźć nową żonę z Twojego świata. Szukaj jednak kobiety Samburu, a nie znowu białej, zbyt się różnimy¹

Badacz „duszy Afryki”, Ryszard Kapuściński, o brak wzajemnego się zrozumienia oskarża całą przeszłość. Pisał:

¹ C. Hofmann, *Biała Masajka*, przekł. D. Muszer, Warszawa 2002, s. 298.

Będąc w Afryce, Europejczyk widzi tylko jej część – zwykle jedynie zewnętrzną powłokę, często zresztą nie najciekawszą i może najmniej ważną. Jego wzrok ślizga się po powierzchni, nie przenikając dalej i jakby nie wierząc, że za każdą rzeczą może kryć się jakaś tajemnica i że ta tajemnica jest również w niej. Ale kultura europejska nie przygotowała nas do tych wypraw w głąb, do źródeł innych światów i kultur. Dramat kultur bowiem – w tym również europejskiej – polegał w przeszłości na tym, że ich pierwsze wzajemne kontakty były najczęściej domeną ludzi najgorszego autoramentu – rabusiów, żołdactwa, awanturników, przestępców, handlarzy niewolników itp. Zdarzali się, rzadko, i inni – poczciwi misjonarze, zapaleni podróżnicy i badacze, ale ton, standard, klimat tworzyła i nadawała wiekami międzynarodówka grabieżczej hołoty. Oczywiście nie w głowie im było poznawanie innych kultur, szukanie z nimi wspólnego języka, szacunek dla nich².

Pierwsze kontakty

Kontakty Europy z kontynentem afrykańskim sięgają starożytności. Homer, na tysiąc lat przed „naszą erą”, wyobrażał sobie Afrykę jako wypukły guzik leżący na bezmiarach wód, a z jego środka wytryska źródło Nilu. Dookoła zaś źródła tańczą niscy ludzie – Pigmeje. Prawdopodobnie termin „Pigmeje” i sam lud byli znani w państwie faraonów³

Herodot odwiedzał Egipt w V wieku przed Chr. Około 460 roku dotarł on do pierwszej katarakty w Aswanie (Asuanie), skąd zawrócił przekonawszy się, że nie ma żadnych szans na dotarcie do źródeł Nilu. Panował wówczas mglisty pogląd, że bierze ona początek ze „zdrojów” położonych w głębi Afryki⁴.

W starożytności czas wielkiej kolonizacji, czyli migracji ludności greckiej z Grecji właściwej i miast zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej, dokonał się między ok. 750 a 580 rokiem przed Chr. Efektem było powstanie sieci greckich polis wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego i Morza Czarnego, od Półwyspu Iberyjskiego po Kolchidę i od Ukrainy

² R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 1998, s. 337–338.

³ Por. W. Korabiewicz, *Safari Mingi*, Warszawa 1963, s. 5.

⁴ A. Moorehead, *Nad Nilem Błękitnym i Białym*, przekł. J. Schwakopf, Warszawa 1985, s. 16.

po Afrykę. Większe znaczenie odegrały jednak w Afryce jedynie Cyrena i Barka. Przyczyną tej kolonizacji były prawdopodobnie nieurodzaje i okresowe klęski głodu, a także poszukiwanie surowców, których brakowało w Grecji (drewno, rudy metali)⁵.

Wzmianki na temat Czarnego Łądu znajdują się m.in. u starożytnego historyka, Strabona, z I wieku przed Chr., który poświęcił jedną z 17 ksiąg *Geographici* Afryce, wprowadzając do powszechnego obiegu nazwę gór – Atlas. Inny pisarz starożytności, Pliniusz Starszy, z I wieku po Chr., opisywał, że w Rzymie istniał popyt na kość słoniową, a do smakołyków kuchni rzymskiej należały chrząstki z trąby słonia. Podał on także, że:

Cały kraj od Słupów Herkulesa do Kartaginy obfituje w dzikie zwierzęta nie mniej niż wewnątrz Afryki, i wydaje się prawdopodobne, że przyczyną, dla których pewne ludy nazwano monadami, czyli koczownikami jest fakt, iż w dawnych czasach nie były one w stanie zajmować się rolnictwem z powodu dzikich zwierząt. Dziś, kiedy osiągnęły wprawę w polowaniu, a ponadto Rzymianie swą manią urządzania widowisk i walk ze zwierzętami pomagają im pod tym względem, ludy te opanowały zarówno łowiectwo, jak rolnictwo⁶.

W starożytności od północy, od miejsca w którym zaczyna się Sahara,znaczono terytorium napisem *ubi leones* albo *terra incognita*.

Starożytne relacje sporadycznie jedynie wspominają o podróżach przez Saharę i wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki. Z relacji pewnego kupca greckiego z przełomu I i II wieku po Chr., noszącej tytuł *Optyknięcie Morza Egejskiego*, można dowiedzieć się o handlu arabskim z położonymi na wybrzeżu Afryki Wschodniej (zwanej w najstarszych źródłach Azanią, a przez Arabów krajem Zandzi) ośrodkami handlowymi, zamieszkanymi przez ludność arabską i Suahili⁷.

W starożytności dla Fenicjan i Kartagińczyków Afryka była więc jedynie odcinkiem wybrzeża (północno-zachodnie wybrzeże Afryki znali Kartagińczycy). Berberowie dotarli do Afryki Centralnej i płynąc – jesz-

⁵ *Obyczaje, języki, ludy świata. Encyklopedia PWN*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2007, s. 803.

⁶ Za: E. Bovill, *Złoty szlak Maurów*, Warszawa 1966, s. 18–19.

⁷ H. Zins, *Afryka i Europa. Od piramid egipskich do Polaków w Afryce Wschodniej*, Warszawa 2001, s. 16.

cze przed Portugalczykami – do Zatoki Gwinejskiej, zapewniali sobie rynek złota. Dla Greków Afryka to jedynie punkt geograficzny na Morzu Śródziemnym, a dla Rzymian – pierwszych badaczy interioru, zwykła prowincja z wieloma strefami cieni⁸.

Podbój rzymski przeobraził Afrykę. Z jednej strony ekspedycje rzymskie dokonywały zniszczeń, jak np. karna ekspedycja z I wieku po Chr., która zniszczyła dawną stolicę Kuszu, Napatę, za to, że Kuszyeci naruszyli południową granicę imperium rzymskiego, atakując File i Elefantynę. Za Nerona Rzymianie doszli do bagien nad Nilem. Strzegąc jednak swej granicy nie zapuszczali się zbyt daleko w głąb kontynentu⁹. Z drugiej jednak strony Rzymianie stali się budowniczymi dla Afryki. Wzdłuż wybrzeża ciągnął się łańcuch miast i portów, a cały kraj – po obrzeża Sahary z północy na południe i z zachodu na wschód aż do centrum Mauretanii pokrywała sieć dróg licząca 20 tysięcy kilometrów. Każde miasto miało swoje forum, bazylikę, termy, teatr i amfiteatr. W IV wieku Rzym podzielił Afrykę – od Libii do Mauretanii, od Kartaginy do Cezarei Mauretańskiej – na siedem prowincji. Całą ludność skolonizowaną przez Rzym szacuje się na 6 milionów. Rzymscy budowniczowie gromadzili i rozdzielali wodę, gdyż tylko „białe złoto” mogło zapewnić rozkwit kraju i dobrobyt. Ekonomiczny cud nie wynikał jedynie z obecności Rzymian, lecz także z naturalnego bogactwa zasobów Afryki. Ziemia była niezwykle płodna, a ludzi cechowała pracowitość, zawziętość, przedsiębiorczość, a nawet zmysł handlowy odziedziczony po Fenicjanach. Łacina stała się językiem obowiązującym w całym kraju. Osiadłe w miastach afrykańskich rodziny miały swych przodków zarówno wśród rzymskich żołnierzy, jak i kolonistów, fenickich kupców i berberyjskich rzemieślników¹⁰. Afryka uważała się za rzymską, była z tego dumna, a inskrypcje mówiły o nastaniu „złotego wieku” lub „młodzieńczej żywotności rzymskiego imienia” Afrykanin był uważany za silnego, odpornego, wytrzymałego na ból i trud¹¹. Wraz z upływem czasu

⁸ C. Zaghi, *L'Africa nella coscienza europea e l'imperialismo italiano*, Napoli 1973, s. 1–2.

⁹ Z. Sokolewicz, *Mitologia Czarnej Afryki*, Warszawa 1986, s. 9–11.

¹⁰ A. G. Hamman, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, przekł. M. Stafiej-Wróblewska, E. Sieradzińska, Warszawa 1989, s. 11–20.

¹¹ J. M. Reynolds, J. B. Ward-Perkins, *The Inscriptions of Roman Tripolinamia*, Roma 1952, s. 134, nr 475.

Europejczycy na temat Afryki wiedzieli coraz mniej. Za czasów Nerona wiedza o Afryce Środkowej była większa niż na początku XVII wieku, a w XIX wieku twierdzenie o źródłach Nilu opierano na danych Ptolemeusza. Uwstecznienie wiedzy o Afryce nastąpiło wraz z upadkiem Imperium Romanum. We wczesnym średniowieczu Afrykę uważano za wąski pas graniczący z Morze Śródziemnym, rozciągający się od Egiptu do Numidii i Mauretanii. Uważano ją za pas ziemi słabo zaludniony i zamieszkały przez bajeczne potwory, o których wspominał już Pliniusz. Mieszkały tam więc mandragory, jednorożce, smoki z głową zdobioną bogatymi klejnotami, ogromne lwy, tryglodycy, ludzie niemi i tacy, którzy mają zamknięte usta (odżywiają się rurkami przez nozdrza) oraz ludzie z oczami na piersiach. W Afryce mieszkać miał też krwiożerczy lamparthus, który – gdy spotykał na swej drodze dziewczycę – łagodniał jak baranek, wylewając rześiste łzy rozczulenia. Tam też umiejscowiono największe kopalnie złota na świecie – kopalnie Salomona¹².

Od VII wieku rozpoczęła się arabska penetracja kontynentu afrykańskiego. Przykładem może być Niger, na którego terytorium następowała powolna islamizacja już od VII wieku, obejmując najpierw Tuaregów. Inne terytoria były powoli poddawane wpływowi kultury islamskiej, np. w Mali dopiero od X wieku ludność tego obszaru była pod silnym wpływem arabskim i berberskim, ulegając islamizacji¹³

Do poznania Afryki od VII wieku znacznie przyczynili się wielcy geografowie arabscy. Z początkiem XI wieku powstało szereg relacji o Afryce Wschodniej i Zachodniej. Wśród wybitnych autorów warto podkreślić XIV-wiecznego, zamożnego marokańskiego muzułmanina, Ibn Battuta i prawnika Ibn Chalduna (1332–1406), którzy zjeździli duże obszary Afryki. Ibn Chaldun pozostawił obszerny opis Mali i kontaktów Czarnej Afryki z obszarem śródziemnomorskim, a nawet Bliskim Wschodem. Utrwalił on pogląd, że nomadowie terenów pustynnych i stepowych podbili ludy osiadłe obszarów rolniczych i założyli tam swoje królestwa, które po trzech pokoleniach upadły pod naporem in-

¹² A. Miotk, *Afryka w świadomości historycznej Europejczyków*, „Nurt SVD” 40:2006, t. 114, s. 53–54.

¹³ Por. *Wielki Encyklopedyczny Atlas Świata*, t. 14: *Afryka Zachodnia*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2006, s. 8, 15.

nych nomadów, gdyż utraciły swą witalność przez przyjęcie rolniczego modelu produkcji. Przyjmował on cykliczny model zmian – postępie i regresie - w historii. Odznaczał się krytycyzmem i posługiwał metodą porównawczą, sięgając do tradycji ustnej. Stanowi wybitny przykład historiografii dotyczącej Afryki¹⁴.

Sławny podróżnik arabski Ibn Battuta w 1330 roku płynął wzdłuż wschodnich wybrzeży Afryki, odwiedzając Berberę, Mogadisz, Mombasę i Kilwę. Przypisywał on Afrykanom cechy muzułmańskich mieszkańców Afryki Północnej, co obniża autentyczność jego relacji. W Europie znany był zwłaszcza Leo Africanus z Gredany (1492–1552), który został porwany przez piratów i sprzedany do niewoli, trafił szczęśliwie do Włoch, gdzie jako profesor uniwersytetu w Bolonii stał się autorem podstawowego aż do XIX wieku dzieła pt. *Opisanie Afryki*. W dziewięciu księgach dał on opis geografii Afryki Północnej i Zachodniej¹⁵

Cennym źródłem wiedzy o Afryce w Europie były kroniki arabskie, które opisywały zarówno muzułmańską, jak i niemuzułmańską część Czarnego Łądu. Dzięki tym źródłom, pochodzącym od kupców arabskich, wiemy o istnieniu organizacji w dzisiejszej Ghanie, a także o takich państwach, jak Mali, Songhaj, Hausa, Joruba, Benin i innych, jeszcze przed przybyciem Europejczyków do Afryki Zachodniej w XV–XVI wieku.

W Europie średniowiecznej Afryka była znana jedynie poprzez kontakty religijne. W pierwszej połowie XII wieku papież Aleksander III przeznaczył dla Etiopczyków kościół pw. św. Szczepana w Rzymie, gdzie w XVI wieku rezydowali mnisi etiopscy. Wiadomo też o wizycie Etiopczyków w Awinionie, za papieża Klemensa V, oraz o delegacji etiopskich mnichów na Soborze Florenckim (1438–1439), dotyczącym zjednoczenia i pojednania wszystkich Kościołów. W tym też czasie do Etiopii przybył pewien Europejczyk. Później długo pracował i tworzył dla Etiopii znany włoski malarz Niccolo Brancaloneo¹⁶

W średniowieczu źródłem wiedzy, także o ludach Afryki, była też powszechnie Biblia. W komentarzach do niej pojawiła się teoria o pcho-

¹⁴ H. Zins, *Afryka i Europa...*, dz. cyt., s. 17

¹⁵ M. B. Gornung, J. G. Lipiec, I. N. Olejnikow, *Historia poznania Afryki*, Warszawa 1977, s. 93 n.

¹⁶ Por. M. Jagusz, *Abisynia a katolicyzm*, „Oriens” 1935, nr 3, s. 165; A. Atiya, *Historia Kościołów Wschodnich*, przekł. zbiorowy, Warszawa 1978, s. 128 n.

dzeniu ludów kontynentów Azji, Europy i Afryki od trzech synów Noego. Według komentarzy do Księgi Rodzaju od Sema pochodziła Europa – miała stać się kolebką chrześcijaństwa; od Jafeta Azja – miała stać się narzędziem epsansji nauki Jezusa; a od Chama, na którym ciążyło przekleństwo ojca, Noego, którego on ośmieszył – Afryka, która zasłużyła sobie na niewolniczy los wobec swoich braci. Tak zwana teoria chamicka przypisywała wszystko, co wartościowe w kulturze afrykańskiej, obcym wpływom z Bliskiego Wschodu. Jeszcze w XX wieku, w głośnej książce Charlesa Gabriela Seligmanna, pt. *Races of Africa* (1930) czytamy:

Cywilizacje Afryki są cywilizacjami Chamitów, historia Afryki to świadectwo tych ludów oraz ich stosunków z dwiema innymi rasami afrykańskimi: Murzynami i Buszmenami, które w porównaniu z Chamitami znajdowały się na znacznie niższym poziomie, a jeśli robiły jakiś postęp cywilizacyjny, to jedynie dzięki oddziaływaniu na nie Chamitów¹⁷

Średniowieczny obraz Afryki to Czarny Łąd – nieprzenikniony, barbarzyński świat, przeklęty przez Boga i zamieszkały przez straszne potwory. Z takim „dorobkiem” stereotypów i uprzedzeń Europa przygotowywała swe bezpośrednie spotkanie z Afryką i jej kulturą.

Praktycznie do XV wieku Europa nie miała dostępu do czarnej Afryki. Dostęp od strony lądowej przegradzała cała potęga islamu. Podobnie od strony wybrzeża zachodniego, drogą morską, dostęp do Afryki wymagał baz lądowych – koniecznych przy ówczesnym technicznym poziomie żeglugi. Wiek XV zaznaczył się afrykańskimi wyprawami Portugalczyków. Zapoczątkował je książę Henryk Portugalski, który w ciągu 12 lat wysłał tam 14 ekspedycji. Wszystkie zawróciły koło Przylądka Bojador, niedaleko Wysp Kanaryjskich. Wierzono bowiem, że w pobliżu równika, w obszarze „Zielonego Morza Ciemności”, słońce znajduje się tak blisko ziemi, że pali ludzką skórę na czarno, a woda morska znajduje się w stanie wrzenia, zaś wśród wirów i gęstej zielonej mgły czyhają potwory, gotowe pożreć śmiałków¹⁸.

Wśród podróżników i kupców, podejmujących śmiałe wyprawy, był też Wenecjanin Alvise da Ca'da Mosto (Cadamosto). Wysłany w 1455 roku przez księcia Henryka Żeglarza na poszukiwanie legendarnego

¹⁷ Por. H. Zins, *Afryka i Europa...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁸ F. Everett, S. Reid, *Odkrywczy*, Warszawa 2005, s. 102 n.

królestwa kapłana Jana, dotarł do ujścia rzeki Gambii, następnie zepchnięty przez sztorm odkrył Wyspy Zielonego Przylądka, po czym ponownie wpłynął do rzeki Gambii i wyruszył w jej górę, nawiązując kontakty handlowe z Afrykańczykami. Relacja z tej podróży była pierwszym opisem tamtego regionu Afryki. Była ona tym bardziej interesująca, że wskazuje na pokorne, bez poczucia wyższości, spotkanie z mieszkańcami. Opisując Afrykę, Wenecjanin starał się zrozumieć ich zachowanie, dostrzegając zainteresowanie ze strony murzyńskich rozmówców¹⁹. Założone w Gambii i Senegalu faktorie handlowe dostarczały później znacznej liczby niewolników²⁰.

Od XVI wieku datuje się większe zainteresowanie Europy Afryką, ze względu na rozwój handlu niewolnikami, których dostarczał ten ląd. Renesansowa kosmografia nadal obstawała przy podziale ludzkości na trzy rasy, z których afrykańska była traktowana jako nieokrzescana i barbarzyńska, co usprawiedliwiała niewolniczy proceder. Afryka stała się świadkiem i pomocnikiem ekspansji kolonialnej monarchii europejskich. Pozostawała nadal na uboczu, skazana na pełnienie roli łącznika morskiego i ekonomicznego, portu i tranzytu w drodze do Indii. Jednocześnie była kontynentem zaopatrującym Amerykę w siłę roboczą. Europejczycy zakładali forty i faktorie, podpisywali kontrakty i wymieniali ambasadorów z lokalnymi władcami. Przykładem może być układ między Portugalią a królestwami Beninu i Konga. Jednocześnie historia przekazała szereg informacji o niesłychanych okrucieństwach popełnionych na Afrykańczykach, zwłaszcza przy okazji handlu niewolnikami. Gdy Portugalski żeglarz, Bartolomeo Diaz, w 1487 roku, jako pierwszy, opłynął południowy cypel Afryki, nazywając go Przylądkiem Burzowym (późniejszy Przylądek Dobrej Nadziei), na plaży spotkał Hotentota, którego zabił. Historycy napisali, że „była to pierwsza ofiara agresji białego człowieka w Afryce Południowej” Dziennik pokładowy Vasco da Gamy, który 7 listopada 1497 roku zakotwiczył w Zatoce św. Heleny (150 km na północ od dzisiejszego Kapsztadu), tak opisywał grupę lud-

¹⁹ Relacja ukazała się w języku polskim: A. de Ca'da Mosto, *Podróż do Afryki*, Gdańsk 1994, s. 84.

²⁰ Por. *Wielki Encyklopedyczny Atlas Świata*, t. 14: *Afryka Zachodnia...*, dz. cyt., s. 21.

ności Khoisan (tworzyli ją Buszmeni z Hotentotami: Khoi-Hotentoci i San-Buszmeni):

Mieszkańcy tego kraju są śniadzi. Ich strawa ogranicza się do mięsa fok, wielorybów i gazel oraz korzonków. Odziani są w skóry i noszą fall-karpy osłaniające ich męskie członki. Za oręż mają oszczepy z drzewa oliwnego, do których mocują róg, opalony w ogniu. Ich liczne psy przypominają portugalskie i podobnie szczekają (...). Klimat jest zdrowy i umiarkowany, a pastwiska dobre²¹.

Portugalczyki szczególnie byli zainteresowani penetracją wybrzeża Afryki Zachodniej, od Gwinei na północy aż do Angoli na południu, a dalej doliną Zambezi oraz Etiopii, a także wyspy przybrzeżne Afryki Wschodniej. Pierwszym obszarem Czarnej Afryki, z jakim zetknęli się Europejczycy (Portugalczyki), było wybrzeże Gwinei (w połowie XV wieku). Od około 1460 roku powstawały kolejne relacje – różnej jakości – o Afryce. Poza wrażeniami z podróży mieściły one wiadomości o instytucjach państw, które podróżnicy i handlarze napotkali. I tak np. opis Beninu, wydany w XVII wieku, autorstwa Holendra Olferta Dappera, podkreślał z uznaniem rozmiary stolicy państwa (miała 30 ulic, które zdumiewały czystością), rozległość pomieszczeń pałacowych dla władcy i jego pięciu ministrów²².

Dopiero w połowie XVI wieku kartografia dała pierwsze, dokładne przedstawienie linii brzegowej Afryki. Jednak trzeba było jeszcze czekać trzy wieki, by przełamać granicę płaskowyzu i spenetrować wnętrze kontynentu.

Inwazja Europy

W okresie triumfów polskiej husarii pod Wiedniem angielskie statki wiozły z Liverpoolu materiały bawełniane do Afryki, które tam sprzedawały, kupując niewolników, którzy z kolei byli przewożeni do Ameryki. W Ameryce sprzedawano ich za cukier, tytoń i bawełnę. Z surowcem bawełny statki wracały do Anglii, aby powtórzyć ten sam rejs. Od 1680 do 1786 roku Anglicy przewieźli do Ameryki z górą 2,5 mln niewolni-

²¹ J. Reader, *Afryka*, tłum. E. Budrewicz-Wałaszewska, Warszawa 2001, s. 280.

²² H. Zins, *Afryka i Europa...*, dz. cyt., s. 13, 17.

ków. Szacunkowo wywieziono z Afryki ogółem około 30 milionów czarnych niewolników²³

Niewolników Murzynów początkowo wywożono do Europy lub na wyspy Oceanu Atlantyckiego, gdzie Portugalczycy i Hiszpanie, przy wsparciu kapitałów niemieckiego i holenderskiego, utworzyli zręby gospodarki plantacyjnej, dostarczającej cukier na chłonny rynek europejski. Po odkryciu Ameryki zaczęto niewolników wywozić do Brazylii, Indii Zachodnich i innych kolonii hiszpańskich, a od XVII wieku na coraz większą skalę do kolonii angielskich i francuskich. Murzyni pracowali tam na plantacjach trzciny cukrowej, tytoniu, stworzyli plantacje bawełny, kakao i kawy. Byli też służbą domową, górnikami w kopalniach kruszców, a nawet wykorzystywani sporadycznie jako żołnierze²⁴

Kolonizacja europejska na południu Afryki zaczęła się dopiero w XVII wieku. Na pozostałym terytorium Europejczycy nie próbowali tworzyć niczego innego poza fortami i osiedlami handlowymi. Środek Afryki pozostawał nieznanym. Wśród dostępnych dzieł historycznych o Afryce nadal dominowały dzieła arabskie, np. XVII-wieczna, opracowana w Mali kronika *Ta'rikl al-Sudan* oraz *Ta'rikl al-Fattash*, zawierające szczegółowe opracowania dziejów niektórych części Afryki Zachodniej, zwłaszcza Mali i Ghany. W Europie do końca XVI wieku wyobrażano sobie powszechnie Afrykę jako ląd zamieszkały przez dzikie zwierzęta, słabo zaludniony, pokryty pustyniami i lasami, w dużej mierze zżerany przez przerażające upały i straszliwe choroby, przecięty strefą gorącą, w obrębie której nikt nie mieszkał oraz tworzący na równiku barierę nie do przebycia między dwiema strefami umiarkowanymi globu ziemskiego. Kontynent wydawał się hermetycznie zamkniętym pudełkiem, a do jego opisanego wykorzystywano wszystkie możliwe wyobrażenia, przesady i lęki. Kotwiczący w 1609 roku w Zatoce Stołowej (koło dzisiejszego Kapsztadu) Cornelius van Purmerendt, tak opisywał mieszkańców tego regionu Afryki:

Lud żółtawy, nader szpetny, naprawdę straszny, z owiniętymi dwa, trzy razy dookoła szyi jelitami zwierząt, skórą zwierzęcymi zarzucony-

²³ A. L. Morton, *Dzieje ludu angielskiego*, b.m.w., 1948, s. 185; W. Buhlmann, *Gdzie żyją wiara. Kościół u progu XXI wieku*, Warszawa 1985, s. 86–87

²⁴ *Obyczaje, języki, ludy świata...*, dz. cyt., s. 516–518.

mi na górną część ciała, ale poza tym nadzy, tyle że męskie organy okryte są kawałkiem skóry. Ich chatki, jak małe psie budy, stoją po dwadzieścia albo więcej w okręgu. Mają wiele czworonożnych zwierząt, takich jak bydło oraz owce z wielkimi tłustymi ogonami: wymieniali je z nami na miedź i żelazo. Mają zaiste złodziejską naturę i trzeba się mieć na baczności, żeby nie zostać przez nich oszukanym²⁵.

Zainteresowanie Afryką wzrosło w Europie w XVIII wieku. Zaczęły powstawać pierwsze prace na temat geografii, historii i kultury, zwłaszcza zachodniej części Czarnego Łądu. Na przykład w Anglii w latach 1736–1765 ukazała się ogromna, dwudziestotrzytomowa, *Universal History (Historia Powszechna)*, zawierająca dwa tomy poświęcone Afryce. Zaczęły też ukazywać się pierwsze historie Angoli (1792), Gwinei (1772), Dahomeju (1789 i 1793) i inne. Prace te były jednak wyraźnie tendencyjne, jednostronne, utrzymane w konwencji rasistowskiej. Filozof niemiecki, Georg Friedrich Hegel, pisał w 1825 roku w *Filozofii historii*, że Afryka nie jest „historycznym kontynentem, nie wykazuje ani zmian, ani rozwoju” Tezę tę powtórzył jeszcze w 1963 roku Hugh Trevor-Roper²⁶.

Inny myśliciel europejski, David Hume, zauważył, że Afryka nic nie stworzyła o własnych siłach, „żadnej wynalazczej twórczości, żadnego rzemiosła, żadnej nauki” Jeszcze w 1957 roku P. Gaxotte pisał w „La revue de Paris”:

Te ludy nic nie dały ludzkości; zapewne jest w nich samych coś, co im to uniemożliwiło. Nie wydali ani Euklidesa, ani Arystotelesa, ani Galileusza, Lavoisiera czy Pasteura. Żaden Homer nie śpiewał ich epopiej²⁷

W literaturze europejskiej przedstawiano Afrykańczyków jako bałwochwalców, żyjących jak zwierzęta, chytrusów, złodziei, kłamców, istoty spożywające pokarm jak zwierzęta. Od XVIII wieku rozpowszechniano „naukowy” pogląd, że Murzyni są przeklętymi dziećmi Chama. Jeszcze na Soborze Watykańskim I grupa biskupów misyjnych zgłosiła propozycję, by nakazano w Kościele modlitwy za Czarną Afrykę –

²⁵ C. Zaghi, *L’Africa nella coscienza...*, dz. cyt., s. 1; J. Reader, *Afryka...*, dz. cyt., s. 281.

²⁶ G. Fredrickson, *White Supremacy*, New York 1981, s. 23 n; A. Afigbo, *The Poverty of African Historiography*, Lagos 1977, s. 15 n. Por. H. Trevor-Roper, *The Rise of Christian Europe*, „The Listener” 28 XI 1963.

²⁷ Za: W. Leopold, *Wstęp*, [w:] *Eposy Czarnej Afryki*, Warszawa 1977, s. 5–6.

o uwolnienie tego kontynentu od klątwy Chama. Piszący z końcem XIX wieku Ernest Renan dowodził:

Natura stworzyła rasę robotników. Tą rasą jest rasa chińska, rasa, która posiada zadziwiającą zręczność ręki, ale jest zupełnie pozbawiona poczucia honoru... Rasę robotników uprawiających ziemię stanowią Murzyni, bądźcie dla nich dobrzy i ludzcy, a wszystko będzie w porządku. Rasa panów i żołnierzy – to rasa europejska²⁸

Określenie „ludy dzikie” na trwałe zakorzeniło się w kulturze Zachodu. Stało się ono synonimem terminu „ludy barbarzyńskie” Przy ich opisie konsekwentnie stosowano zasadę opozycji wobec „postępowego”, „oświeconego” i „wyższego” społeczeństwa europejskiego. Człowiek natury był przez niektórych postrzegany jako szczęśliwy i dobry (Michel Montaigne, Jean Jacques Rousseau, Denis Diderot), lecz zdecydowana większość widziała w nim złość i nieszczęśliwą dzikość (Francois Voltaire, Thomas Hobbes). Hobbes twierdził, że życie człowieka w stanie natury „jest samotne, biedne, plugawe, zwierzęce i krótkie” Genezę ludów natury, w tym też Afryki, upatrywano w zwyrodnieniu i upadku pewnej części ludzkości²⁹

Być może w tym pogardliwym stosunku do ludów Afryki i ich dziejów należy upatrywać także przyczyny słabego zainteresowania Europejczyków Czarnym Lądem. Po połowy XIX wieku w Europie nie wiedziano o źródłach Nilu więcej niż w czasach Ptolemeusza. W 1825 roku uważano wciąż, że Nil i Niger są tą samą rzeką. 10 lat po okupacji francuskiej Algierii (1841) wiedza geograficzna o Afryce ograniczała się do przebiegu granicy północnej Sahary i środkowego Nigru, na południu Boerzy sięgali zaledwie rzeki Orange. Z Senegalu, Zambezi i Kongo znano jedynie pas wybrzeża. Panowało przekonanie, że rzeki równikowe zatrzymują się na górach księżycowych. Dopiero w 1848 roku Johan Reimann przekazał wiadomość o potężnej górze (Kilimandżaro), której wierzchołek pokryty jest śniegiem. W Londynie został wyśmiany: śnieg na równiku!? Rok później misjonarz Johann Ludwig Krapf odkrył Mount Kenya (też ośnieżony), a inny misjonarz, J. J. Erhardt zrobił mapę centralnej Afryki, w środku której znalazło się jezioro, nazwane „Mo-

²⁸ J. Chałasiński, *Kultura i naród*, Warszawa 1968, s. 562–563.

²⁹ Por. E. Sakowicz, *Religie ludów pierwotnych Afryki*, „Nurt SVD” 2005, t. 109, s. 72–73.

rzem Uniamesi” (sto lat wcześniej Arabowie byli tam w poszukiwaniu kości słoniowej i niewolników). W roku 1856 Richard Burton i John Speke, byli oficerowie armii angielskiej w Indiach, znaleźli się na Zanzibarze (wyspa i miasto było pod panowaniem Arabów), skąd w czerwcu 1857 wyruszyli do interioru. W 1858 roku doszli do jeziora Tanganika, nad którym do tej pory nie stanęła noga białego człowieka. Wędrując dalej Speke (Borton z owrzodzoną poważnie szczęką był niezdolny do dalszej podróży) dotarł do jeszcze większego jeziora, które nazwał na cześć królowej, jeziorem Wiktorii. Uznał je błędnie za źródła Nilu (z czym słusznie nie zgodził się Burton)³⁰.

Spośród kontynentów pozaeuropejskich Afryka była ostatnią częścią świata, którą przemierzył, zbadał, zajął i skolonizował biały człowiek. Nastąpiło to nawet po „najmłodszym” z odkrytych kontynentów – Oceanii, która zawdzięcza swe odkrycie podróżom Jamesa Cooka w 1769–1778 roku.

Także w Polsce XVII i XVIII wieku Afryka pozostawała najmniej znanym kontynentem. Polskie gazety rękopiśmienne zawierały jedynie sporadyczne informacje dotyczące Czarnego Lądu. W relacjach prasowych powielany był obraz Murzynów jako egzotycznej zbiorowości, o niewątpliwie niższym stopniu rozwoju niż Europejczycy. Określano ich jedynie tą ogólną nazwą, bez jakiegoś zróżnicowania. Korespondenci gazet wspominali, że czarni mieszkańcy Afryki są żywą siłą roboczą, i jako tacy pozostają przedmiotem handlu w wielu państwach europejskich. Najczęściej wymienianym obszarem afrykańskim był region Mahrebu, czyli arabskie kraje północnej Afryki, opanowane od 1517 roku (prócz Maroka) przez imperium Osmanów³¹

Odkrywanie Afryki przez Europę przypisać należy nie nieopanowanej chęci poznawania, lecz raczej zmianie potrzeb gospodarczych Europy. Poza niewolnikami, złotem i kością słoniową, Europa – nękana kryzysem gospodarczym i biedą w latach 70. XIX wieku – zaczęła poszukiwać nowych form wzbogacenia. Nieliczni podróżnicy, a także wiadomości

³⁰ Por. A. Moorehead, *Nad Nilem...*, dz. cyt., s. 303 n.; P. Jaroszyński, *Amahoro. Podróż do serca Afryki*, Szczecinek 2006, s. 39–40.

³¹ Por. K. Maliszewski, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006, s. 213–217

z kronik i zapisków kupców arabskich, donosiły o rzekomych bogactwach Czarnego Łądu. Dlatego też w jej kierunku zwrócili się w pierwszym rzędzie europejscy kapitaliści. W latach 1820–1880 wartość handlu światowego wzrosła dziesięciokrotnie. Kapitał europejski w wielu stronach świata finansował rozwój górnictwa, budowę kolei i statków oraz rozwój różnych dziedzin produkcji. Wiązała się z tym obecność i osadnictwo europejskie na różnych kontynentach. W Afryce wzrosła ona w latach 1790–1875 do blisko 750 tysięcy, a więc ponad dziesięciokrotnie. W pierwszym okresie państwa zainteresowane Czarną Afryką współpracowały ze sobą. Potem jednak zaczęła się między nimi rywalizacja w rozdrapywaniu ziem afrykańskich.

Europejska inwazja na Afrykę rozpoczęła się w końcu XIX wieku. Podział tego kontynentu zaczął się w latach 80., kiedy niemiecki cesarz Wilhelm II i król belgijski Leopold zagarnęli „niczyje terytoria” w centralnej i południowej Afryce. Wielkie połacie kontynentu zamieniono na kolonie. W XIX wieku we wnętrzu Afryki istniały jeszcze potężne królestwa: Samory i Dagomba na zachodzie; Lunda i Matabele w środkowej Afryce. Gdy Afrykanie nie opierali się, podbój był stosunkowo łagodny. Gdzie indziej jednak był okrutny. W dzisiejszej Namibii Niemiec najemnicy (dowódcą ich był Goering – ojciec późniejszego ministra Rzeszy), w ciągu krótkiej kampanii, zredukowali ludność Herero do jednej piątej. W Zambezji (późniejsza Rodezja), Cecil Rhodes cywilizował plemiona Matabele i Mashona za pomocą karabinu i stryczka. W dorzeczu Konga agenci Leopolda odpowiedzialni byli za śmierć tysięcy³².

Względna stagnacja rozwoju mapy Afryki zakończyła się gwałtownie w 1885 roku, gdy na konferencji w Berlinie (listopad 1884 – luty 1885), przy udziale 14 państw europejskich i Stanów Zjednoczonych podjęto decyzję o rozbiórce Afryki. Gospodarzem i głównym rozgrywanym tej konferencji był Bismarck. Akt berliński podpisano 25 lutego 1885 roku. Zakładał on wolność handlu i żeglugi w dorzeczach Kongo i Nigru, zakaz handlu niewolnikami oraz ograniczenia w anektowaniu terytoriów. Ustalono, że państwa europejskie, mające swe bazy na wybrzeżach, zajmą również terytoria w głębi kontynentu. Miały prawo do

³² G. Wheatcroft, *Udręczenie Afryki. Rasistowskie dziedzictwo i niedotrzymane obietnice*, [w:] *Między sierpem a młotem. ZSRR i świat*, New York 1985, s. 257–259.

zajmowania terenów położonych dalej od wybrzeża, lecz mogły anektować jedynie te regiony, które rzeczywiście zajmowały (należało je więc podbić, a nie jedynie odkryć). Przy czym wielkość tych terytoriów uzależniono od możliwości wojskowych danego państwa. Po 1885 roku nastąpił więc „wyścig o Afrykę”, który zakończył się w pierwsze latach XX wieku. Poszczególne państwa działały głównie poprzez swe, wcześniej założone, kompanie handlowe, którym przydzielono odpowiednie wojska ekspedycyjne. Cała ta operacja została przeprowadzona chaotycznie – zyskiwał więcej ten, kto był szybszy i bardziej bezwzględny. Największe zyski terytorialne osiągnęli: Wielka Brytania (podporządkowała sobie Egipt, Sudan, Brytyjską Afrykę Wschodnią – później Kenia, Ugandę, Somali Brytyjskie, Nigerię, Złote Wybrzeże, Sierra Leone, Związek Afryki Południowej, Zambię, Malawi, Betsuanę i Rodezję), Francuzi (zagarnęli całą Algierię, część Maroka, Tunezję, Mauretanię, Francuską Afrykę Zachodnią, Dahomej, Senegal, Gwineę, Gabon, Francuską Afrykę Równikową oraz Madagaskar), Niemcy (Kamerun, Togo, Niemiecką Afrykę Południowo-Zachodnią – później Namibia, Niemiecką Afrykę Wschodnią – później Tanzania), Portugalia (Angolę, Mozambik, Gwineę Portugalską), Włochy (przejęły Somalię Włoską, Erytreę, a po rozpadzie Turcji Osmańskiej w 1912 r. również Libię wraz z Cyrenajką), Hiszpania (przypadła jej Sahara Hiszpańska i Maroko Hiszpańskie). Natomiast Kongo, wielki kraj w dorzeczu rzeki Kongo, po odkryciach podróżniczych M. Stanleya, stał się prywatną własnością króla belgijskiego Leopolda II, który te podróże finansował. Po jego śmierci Kongo przypadło Belgii³³.

Zasadnicze zmiany w układzie sił kolonialnych w Afryce poczyniła I wojna światowa. Podpisany po jej zakończeniu traktat wersalski i dodatkowe umowy i porozumienia dzieliły na nowo niektóre wcześniej

³³ M. J. Malinowski, *Afryka: Historia*, [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 1, Warszawa 2001, s. 168–171. Z projektem założenia polskiej kolonii nosił się Stefan Szolc-Rogozieński, przyjaciel Bolesława Prusa, w którego ręce oddało władzę kilku kameruńskich królów. Ale ubiegła go niemiecka ekspedycja. W latach 30. XX wieku powstała w Polsce Liga Morska i Kolonialna, licząca milion członków, która zamierzała uczynić Polskę mocarstwem kolonialnym. W tym celu zamierzano kupić Angolę, rozpętać wojnę z Portugalią (Angola była jej kolonią), zamienić Liberię w polskie kondominium i zbudować gigantyczną flotę. Patronem Ligi był Szolc-Rogozieński. Por. J. Winiecki, *Polska zamorska*, „Polityka” 2006, nr 40, s. 86–88.

powstałe państwa, jak np. Kamerun (niemiecki) podzielony na część angielską i francuską, w 1922 roku stał się Terytorium Mandatowym Ligi Narodów.

Pod koniec XIX wieku, w ciągu życia jednego pokolenia, stała się zadziwiająca rzecz: Brytyjczycy, Francuzi, Niemcy, Belgowie, Portugalczycy i Włosi zajęli niemal cały Czarny Kontynent, utworzyli tam około 30 swoich kolonii i protektoratów, podporządkowali sobie ponad 20 milionów kilometrów kwadratowych powierzchni i około 110 milionów ludzi, rozrywając Afrykę na małe kawałki. W roku 1875 jeszcze 90% powierzchni Afryki należało do Afrykańczyków, ale już w 1902 roku – tylko 10%. W historiografii angielskiej to zjawisko rozbioru Afryki nazywa się mianem *The Scramble for Africa*, czyli „rozdrapywaniem Afryki” (nazwa ta została użyta po raz pierwszy w 1884 r.)³⁴. Inwazja Europy na Afrykę przyniosła w swych skutkach szereg bolesnych i dramatycznych konsekwencji. Przede wszystkim jej dziełem są późniejsze granice państw afrykańskich, które pokrywają się z granicami kolonii europejskich, czyli wynik europejskiej gry o wpływy i sojusze, a w niewielkim stopniu skład etniczny i układ geograficzny danego obszaru. I tak np. „Wolne Państwo Kongo”, utworzone staraniem króla Belgów Leopolda II, 23 razy większe od Belgii, łączyło w sobie setki plemion, które nie miały ze sobą nic wspólnego, a które kilkadziesiąt lat później miały zyskać niepodległość. Innym podobnym przykładem jest Togo, wąski pas ziemi o szerokości 40 i długości 500 kilometrów, w którym żyje kilkadziesiąt różnych grup etnicznych³⁵.

Kolonializm europejski odcisnął się silnym piętnem na kulturze i życiu Afryki. Stał się też źródłem najbardziej niebezpiecznych stereotypów w myśleniu Europejczyków i Afrykańczyków o sobie.

³⁴ Por. E. Axelson, *Portugal and the Scramble for Africa*, Johannesburg 1967, s. 23 n.; G. N. Uzoigwe, *European Partition and Conquest of Africa: An Overview*, [w:] UNESCO General History of Africa, t. 7, Berkeley 1985, s. 65–79.

³⁵ Por. A. Leszczyński, *Czekając na cud*, „Niezbędnik Inteligenta. Dodatek do «Polityki»” 2004, nr 38, s. 13–15.

„Misja cywilizacyjna”

Kolonizatorzy propagowali w Afryce doktryny polityczne, wśród których doniosłe znaczenie posiadały przede wszystkim idee „misji cywilizacyjnej” Europejczyków na Czarnym Lądzie. Oznaczało to, że kolonializm należało tłumaczyć jako tworzenie lepszego świata. Głównymi jego ideologami mieli być inżynierowie, kupcy, wojskowi, a nawet niektórzy misjonarze. W tym zadaniu ważnymi propagatorami okazać się mieli dziennikarze. Aby zmienić sytuację Afryki, należało w pierwszej kolejności zniszczyć dawną kulturę Afrykańczyków, której szatańską cechą była rozpusta (tak określano odmienną etykę seksualną czy nagość ciała) i głupota (tak określano magię afrykańską). Taki obraz Afrykańczyka był obecny także w pracy niektórych misjonarzy jeszcze w okresie międzywojennym³⁶.

Określeniu nowej misji cywilizacyjnej służył także XIX-wieczny ruch antyniewolniczy, który skupił na nowo uwagę Europy na problemach Afryki, a jednocześnie był przygotowaniem ideologicznego programu dla nowego ekspansjonizmu, który określano sowami: „Commerce and Christianity” – „Handel i Chrześcijaństwo”³⁷

W okresie triumfu kolonializmu dominował w europejskim obrazie Afryki akcent rasizmu, podkreślenie wyższości, którą uzasadniano naukowo i historycznie. Biali kolonizatorzy poczuli się nosicielami wyższej kultury: organizowali własne kluby społeczne, sportowe i rozrywkowe, do których nie dopuszczali Afrykanów, tworzyli własne partie polityczne, propagujące hasła separacji obu ras i zakładające powolne przemiany we wzajemnych stosunkach europejsko-afrykańskich. Zawsze był to jednak kontakt pomiędzy europejskim „panem” a afrykańskim „służącym”³⁸. Jeden z Anglików, badający stosunki między Europejczykami a Afrykanami w końcu XIX wieku (1897 r.) na terenie Centralnej Afryki, pisał:

Dla przeciętnego europejskiego kupca i plantatora w Afryce tropikalnej idealnym krajem byłby taki, gdzie miliony czarnych pracują w pocie czoła i bezustannie na rzecz białego człowieka. Będzie się on wprawdzie troszczył, aby Murzyn był dobrze odżywiony i traktowany bez okrucień-

³⁶ A. Zajączkowski, *Czarna Afryka wczoraj i dziś*, Warszawa 1980, s. 13 n.

³⁷ Por. A. Miotk, *Afryka w świadomości...*, dz. cyt., s. 59.

³⁸ *Socioeconomic Development in Dual Economies the Exemple of Zambia*, München 1971, s. 127 n. Por. B. Olszewska-Dyornizak, *Zambia*, Warszawa 1978, s. 28–32.

stwa, ale nie będzie tolerował żadnej wolności wyboru u Afrykanina, czy też żadnej formy współzawodnictwa z białym człowiekiem w zakresie wykształcenia czy wykonywania wykwalifikowanej pracy³⁹

Misjonarze i kupcy rozpowszechniali natomiast pogląd krańcowo różny: Afryka tropikalna rozwijała się jedynie za angielskie pieniądze i na koszt Anglików, z czystym zyskiem wyłącznie dla Afrykanów.

Afryka, podzielona na mocy konferencji berlińskiej między państwa europejskie, została podporządkowana różnym koncepcjom zarządu, których znaczenie nie sprowadza się jedynie do prostych konsekwencji administracyjnych, ale też do propagowanego stylu życia, modelu zarządzania, roli prawa, miejsca tubylców w przyszłości kraju, szkolnictwa itd. Niezależnie jednak od koncepcji zarządu wszelki kolonializm europejski cechował jeden wspólny rys: eksploatacja zasobów ludzkich i naturalnych danego obszaru Afryki, prowadząca do pauperyzacji ludności (niekiedy z wyjątkiem tubylczych elit), co prowadziło do radykalizacji życia politycznego.

Brytyjczycy hołdowali zasadom empiryzmu politycznego: administrowaniu kolonią z wykorzystaniem tradycyjnych struktur politycznych szczepów afrykańskich, pod kierunkiem jednak administratorów europejskich (rządy pośrednie). Po II wojnie światowej brytyjska doktryna kolonialna przyjęła zasady: ustępstw wobec ruchów wyzwoleniczych, stopniowego przyznawania niepodległości, segregacji rasowej (apartheid) oraz niekiedy współistnienia rasowego (*partnership*). Rządy pośrednie szanowały w granicach obiektywnych możliwości zastane instytucje władzy tradycyjnej, lecz je nadzorowały, inspirowały do działania w kierunku pożądanym przez siebie, prowadząc konsekwentnie do jej modernizacji. Jak zauważono:

Brytyjczycy przyjmowali stanowisko paternalistyczne i hierarchiczne, oparte na podziale na rasy wyższe i niższe, a wobec tego zakładając, że uprzywilejowani mają obowiązek prowadzić tych, którzy mieli mniej szczęścia⁴⁰

³⁹ Według G. Kay, *Social Geography of Zambia*, London 1967, s. 37. Por. R. Gray, *The Two Nations. Aspect of the Development of Race Relations on the Rhodesia and Nvasaland*, London 1960, s. 95–106.

⁴⁰ Por. E. Nesbit, *Feniks i dywan*, tłum. I. Tuwim, Warszawa 1959, s. 28 n.

Jeden z aspektów kolonializmu został ukazany w powieści Josepha Conrada *Jądro ciemności*. Wyprawa Marlowa (malarza, dziennikarza, o zawodzie trudnym do określenia) do Ujścia Wielkiej rzeki i w głąb Afryki (Kongo) do Kurtza (fabrykant cegły powiedział o nim: „Nadzwyczajny człowiek. On jest wysłańcem miłosierdzia i nauki, i postępu. Dla prowadzenia sprawy, że się tak wyrażę, powierzonej nam przez Europę”), pozwala kapitanowi powoli odkryć beznadziejność systemu kolonizacyjnego, który odczłowiecza. Ukazuje problem moralnej dezintegracji kolonizatorów w ekstremalnych warunkach Czarnego Łądu. Kurtz to „geniusz uniwersalny”, który zdobył wykształcenie w Anglii, a jego pobyt w Afryce miał na celu spisanie referatu dla „Międzynarodowego Towarzystwa Tępienia Dzikich Obyczajów”. Zdobyl więc zaufanie w Europie, gdzie zauważono jego inteligencję. Znajdując się jednak w „szczególnej krainie pradawnych wieków”, musiał jedynie opierać się na własnych siłach, zdolnościach i możliwościach. Dzięki swej wybitności zdobył „wysokie miejsce wśród szatanów tego kraju”, co spowodowało, że tubylcy traktowali go jako swego pana i władcę. To Kurtz przewodniczył tańcom i obrzędom na swoją cześć. Pomimo jednak swych zdolności nie spostrzegł, że „dzicz przejrzała Kurtza wcześniej i wywarła na nim straszliwą zemstę za nieprawdopodobne jego najście” Sam o sobie nie wiedział pewnych rzeczy, które uświadomił sobie w owej ogromnej samotności. Pozbył się wszelkich hamulców moralnych i etycznych. Żądze władały nim, przypisywał sobie nadludzką władzę, ulegał namiętnościom, nie liczył się z opinią otoczenia i własnym sumieniem, był skrajnym, bezlitosnym egoistą, odrzucającym wszelkie zasady i uczucia, utwierdzającym się we własnych kłamstwach. Właśnie dlatego Marlow mógł stwierdzić, że „wnętrze jego było puste” Pieniądze (kość słoniowa) stały się dla niego najważniejszym celem, były droższe niż życie ludzkie. Wpoił Murzynom zasady i prawa, które ich powoli zabijały. Widok ludzkich głów suszących się na palach przed oknami jego rezydencji nie wzbudzał poczucia żalu – Kurtz dążył do wyniszczenia rasy czarnych. Żył w swym apokaliptycznym królestwie, wykorzystując Murzynów i stwarzając pozory ciężkiej pracy – misji niesienia światła⁴¹.

⁴¹ Por. J. Conrad, *Jądro ciemności*, tłum. A. Zagórska, Kraków 2004; H. Zins, *Joseph Conrad and Africa*, Nairobi 1982; tenże, *Dwa spojrzenia na Afrykę: Conrad i Sienkiewicz*, „Polityka” 1979, nr 30, s. 21–25.

Kolonializm brytyjski łączył się niekiedy z radykalnym rasizmem. O wyższości białej rasy przekonany był Cecil Rhodes (1853–1902), który zbił fortunę w Afryce i podbił dwa kraje, które zostały nazwane na jego cześć: Rodezją Północną (dzisiaj Zambia) i Południową (dzisiaj Zimbabwe). To on doprowadził do utworzenia w 1885 roku brytyjskiego Protektoratu Beczuanii (dzisiaj Botswana). Gdy otrzymał list królewski, pozwalający mu na kolonizację, założył firmę British South Africa Company, w której zatrudnił kilkuset uzbrojonych najemników, stanowiących trzon oddziału nazwanego Pioneer Column (Pionierska Kolumna). Po walkach z plemieniem Ndebele, którzy tworzyli królestwo Lobenguli, ostatni jego król popełnił samobójstwo na wieść o klęsce z żołnierzami Rhodesa⁴²

Jednocześnie Anglicy mogli poszczycić się założeniem pierwszej szkoły wyższej w Afryce Zachodniej – w 1827 roku, we Freetown (osiedle założone w 1787 roku jako Granvillestown, dla wyzwolonych niewolników z Wielkiej Brytanii i Ameryki Północnej), dzisiejsze Sierra Leone, powstała Fourah Bay College. Wykształcenie elit opierało się na koncepcji jej obiektywnej, afrykańskiej funkcjonalności, a nie na asymilacji angielskiej⁴³

Francuzi oparli się na bezpośrednim, centralistycznym zarządzaniu. Deklarowali równość wszystkich istot ludzkich, zasadę asymilacji, paternalizmu. Celem ich było przekształcenie tubylców w „kolorowych Francuzów” Wprowadzone szkolnictwo francuskie stawiało sobie za cel wychowanie nowej elity, z ducha francuskiej, która miała zastąpić w procesie postępującej przemiany społecznej elitę dawną. System francuski zwany jest też systemem kartezjańskim: logicznym, schematycznym, scentralizowanym. Paternalizm zakładał słabość ludów afrykańskich i potrzebę roztoczenia nad nimi opieki. Doktryna asymilacyjna nie osiągnęła jednak powodzenia. Kolonializm prowadził do znienawidzenia białego człowieka i jego kultury. Upokorzenia, jakich doznawali Algierczycy, Afrykanie czy Malgasze pod rządami francuskimi, bardziej przyczyniały się do wybuchu gniewu, niż nawet gwałtowność podboju,

⁴² J. Reverte, *Rasista to ja!*, „Forum” 2006, nr 32/33, s. 46–49. Por. H. Zins, *Cecil Rhodes: Ekspansja brytyjska w Afryce pod koniec XIX wieku*, Gdańsk 2000.

⁴³ Por. *Wielki Encyklopedyczny Atlas Świata*, t. 14, dz. cyt., s. 42.

czy też inne formy wyzysku i rabunku. Wyrażało się to ucieczką przed narzuconą obcą kulturą, a zwłaszcza językiem francuskim. Współcześnie np. w Senegalu, który uzyskał niepodległość w 1960 roku, wśród elit dominuje język angielski. Język angielski stał się urzędowym w tradycyjnie francuskojęzycznej Rwandzie. Podobna wrogość wobec kultury francuskiej dała o sobie znać na Wybrzeżu Kości Słoniowej⁴⁴.

Belgijska polityka kolonialna nie wypracowała głębszych uzasadnień ideologicznych. Była to koncepcja bezpośrednich rządów w radykalnej postaci. W systemie tym nie było miejsca na wykształcenie odpowiedzialnej elity. Była podporządkowana pragmatycznemu celowi osiągnięcia możliwie największych zysków najmniejszym kosztem. Elita kongijska była formowana najwyżej na poziomie średnim i z reguły nie ogólnym, lecz zawodowym. Afrykanin miał trwać na tym miejscu, na którym go kolonialny władca postawił i do którego go wykształcił. Misjonarze odnotowali bestialskie praktyki w Kongo Belgijskim, które było kontrolowane przez króla Leopolda II jako własność prywatna. Belgowie zdecydowali się kształcić lokalną inteligencję, gdy w posiadłościach francuskich i angielskich uniwersytecka elita czarnych była już liczna. Gdy jednak Belgowie zajęli Tanganikę (po Niemczech, którzy tu panowali od 1884 do 1916 r.), zachowali tradycyjną administrację lokalną, łącznie ze stojącym na jej czele królem. Gdy ostatniego króla stąd wyrzuciono, wówczas rząd belgijski opłacał go dożywotnio podczas jego pobytu w Szwajcarii. Czuł się bowiem odpowiedzialni za króla. Dotąd barwy flagi belgijskiej zawierają ciekawą symbolikę: kolor czerwony oznacza Walonów, żółty – Flamandów, a czarny – Afrykę⁴⁵

Portugalska doktryna kolonialna za kluczowe środki „cywilizacyjne” uznała niewolnictwo i przymusową pracę. Była to nieludzka asymilacja tubylców według „portugalskich norm cywilizowanego człowieka” przy pomocy „prostych, lecz skutecznych środków” (*assimilado*). W obronie idei kolonialnej faszystowski dyktator Portugalii wykorzystywał argumenty historyczne, polityczne, społeczne, ekonomiczne i religijne. Dobrem tego systemu, mimo bezwzględnych i brutalnych metod, był

⁴⁴ Por. A. Jabłońska, *Francjo, adieu*, „Wprost” 2005, nr 38, s. 98–99; L. Lemire, *Kosztowna potrzeba dominacji*, „Le Nouvel Observateur” 8 XII 2005, za: „Forum” 2006, nr 3, s. 54–56.

⁴⁵ P. Jaroszyński, *Amahoro...*, dz. cyt., s. 42.

brak rasizmu. Portugalczykom obca była jakakolwiek forma dyskryminacji rasowej, stąd małżeństwa czarno-białe były tutaj wyjątkowo częste⁴⁶

Niemiecka koncepcja, podobnie jak belgijska, również eliminowała wszelką asymilację. Bezpośrednie rządy kolonialne w tym wypadku były rządami nad niewolnikami. Niemieccy misjonarze wymyślili nawet nowe „tradycyjne” stroje dla miejscowej ludności (dotąd są one noszone, zwłaszcza przez ludy Herero i Nama). Na Wyspie Rekinów, na zamkniętym obszarze kopalń diamentu, niemieccy kolonialiści założyli obóz koncentracyjny dla buntujących się czarnoskórych. W latach 1904–1908 zginęło tam ponad 1700 przedstawicieli Hererów i Nama. Niemieckie Kaiserliche Schutztruppen wysiedlały całe wioski, rozstrzeliwały opornych. Niemiecki generał Lothar von Trotha ogłosił, że „każdy Herero spotkany na niemieckim obszarze, z bronią lub bez, zostanie zastrzelony” Powstanie ludu Herero zostało krwawo stłumione – rozprawę z nimi uznano później za pierwszy przypadek ludobójstwa w dziejach Niemiec. Zginęło około 60 tysięcy Herero i 10 tysięcy Nama. Stosowano taktykę spalonej ziemi: zatruwano studnie, gwałcono kobiety, zabijano dzieci. Ci, którzy przeżyli, byli kierowani do obozów. Wiele rodzin uciekało na pustynię Namib, ginąc z pragnienia, głodu i chorób. Rozprawa z miejscową ludnością skończyła się dopiero po klęsce Niemiec w I wojnie światowej. Oblicza się, że na terenach objętych powstaniem zginęło od 50 do 80% rdzennych mieszkańców. Pozostali – około 15 tysięcy Hererę i 6 tysięcy Nama – popadli w nędzę. Namibia przeszła pod protektorat Unii Południowoafrykańskiej, a niepodległość uzyskała w 1990 roku (Herero nie odzyskali jednak dotąd swej ziemi). Namibia dotąd zadziwia dyscypliną pracy, punktualnością, sprawnym działaniem urzędów, wyjątkową czystością – cechami typowo niemieckimi, wdrożonymi jednak za okrutną cenę⁴⁷

Bez względu na doktrynę czy ideologię kolonializmu, zawsze był on połączony z niesprawiedliwą i nieuzasadnioną (poza argumentem przemocy) pogardą. Nie był to czas poznawania ludów Afryki, lecz pogardy dla ich dziejów, kultury i twórczych możliwości. Uniemożliwienie ich

⁴⁶ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1987, s. 214–215.

⁴⁷ O. Budrewicz, *Niemiecki porządek w Afryce*, „Wprost” 2005, nr 50, s. 56–60; J. Pałkiewicz, *Bawaria Czarnego Lądu*, „Newsweek Polska” 2005, nr 28, s. 42–43.

realizacji na tak długi okres przyniósł Afryce ogromne i nieodraccalne straty. A kontakt Afrykańczyków z Europejczykami naznaczył trwałym piętnem.

Uprzedzenia i nienawiść rasowa

Pogarda rasowa, wynikająca głównie z chęci łatwego zysku, wiązała się już z handlem niewolnikami, kupowanymi w Afryce i tysiącami przewożonymi do Ameryki. Handel ten rozpoczął się już w XVI wieku, a niewolnictwo z niego zrodzone trwało ponad trzy wieki. W 1619 roku statek holenderski przywiózł do Wirginii 20 Czarnych. W 1641 roku w kolonii Massachusetts ustalono dla czarnej ludności status prawny niewolnika (w Connecticut – 1650; Wirginii – 1661; Maryland – 1663; New York i New Jersey – 1664; Karolinie Południowej – 1682, itd.). Już w 1664 roku w Maryland zabroniono małżeństw mieszanych (Wirginia – 1691; Massachusetts – 1705)⁴⁸.

Apologeci rasizmu pisali wówczas o „moralnym prawie białego człowieka”, przejmującego odpowiedzialność za ludzi innych ras. Tak zwana „misja cywilizacyjna” kolonialistów była tłumaczona pragnieniem „obrony prymitywnych ludzi przed nimi samymi”, a nazywano ją „brzemieniem białego człowieka” (*the white man's burden*), które musi on podjąć z racji swej wyższości kulturowej i rasowej. Wolter twierdził, że Europejczycy mają taką wyższość nad Murzynami, jak Murzyni nad małpami. Murzyni i biali nie mogą mieć wspólnych przodków, gdyż są nieskończenie różni od siebie, na co wskazuje poziom inteligencji i cywilizacji Murzynów. Protestancki duchowny, Thomas Thompson, w 1772 roku opublikował broszurę *O tym, że handel czarnymi niewolnikami na wybrzeżach Afryki zgodny jest z zasadami ludzkości i prawami religii objawionej*. W 1852 roku inny duchowny, Josiah Priest, ogłosił pracę *Obrona niewolnictwa w świetle Biblii*. A amerykański antropolog, G. R. Gliddon, w książce wydanej w 1854 roku starał się uzasadnić tezę, że ludzie biali mają równie mało wspólnego z Murzynami, jak niedźwiedzie polarne z tygrysami⁴⁹.

⁴⁸ Zob. *Afro-American Culture* – www.blacksoul.prv.pl, 3 IX 2004.

⁴⁹ Por. J. Balicki, *Dyskryminacja rasowa. Przeszłość i teraźniejszość*, Lublin 1986, , s. 32–47

W licznych pseudonaukowych wywodach, uzasadniających niewolnictwo i segregację rasową, powtarzały się tezy o wyższości niektórych ras nad innymi, rozumiane jako prawo białych do dominacji.

Bardzo szybko przesady te znalazły dodatkowe, biologiczne uzasadnienia. Sam termin „rasa” pojawił się w XVIII wieku za przyczyną K. Linneusza (zm. 1778 r.) i G. L. Buffona (zm. 1788 r.), posiadając początkowo wyłącznie sens zoologiczny. Szwedzki uczoney uznał, że istnieją cztery zasadnicze grupy: człowiek europejski, amerykański, azjatycki i afrykański. Cały gatunek ludzki określił terminem „homo sapiens” (człowiek rozumny). Właściwym twórcą współczesnego rasizmu okazał się dyplomata i pisarz wywodzący się ze szlachty normandzkiej, hr. Arture de Gobineau (1816–1882), autor dzieła *L'essai sur l'inegalite des races humaines* (*Szkic o nierówności ras ludzkich*, 1853–1855). Za główne kryterium klasyfikacji przyjął pigmentację skóry, wyróżniając trzy główne rasy: białą, czarną i żółtą. Człowiek biały – wysoki blondyn o niebieskich oczach i podłużnej czaszce (odpowiada późniejszemu wizerunkowi nordyka), cechuje się wysoką inteligencją, pięknem fizycznym i moralnym, wrodzonym zmysłem organizacyjnym, silną wolą, umiłowaniem wolności i umiejętnością sprawowania władzy. Rasa czarna – przeciwieństwo białej, ma niską inteligencję, ale wyostrzone zmysły, jej przedstawiciele cechuje brzydota, gwałtowność i namiętność, ale przez to uzdolnienia artystyczne. Rasa żółta – pośrednia, ma średni intelekt, cechuje ją brak polotu i idealizmu, utylitaryzm i praktyczność, ma więc predyspozycje do handlu i przemysłu⁵⁰. Według Gobineau rasa decydowała o zwycięstwie w walce o życie, władzę, a krzyżowanie się ras prowadzić miało do zaniku kultury i męstwa narodu, a tym samym do wymarcia rasy. Za najwyższą współczesną mu rasę uważał Aryjczyków.

Idee te rozwijał i propagował syn angielskiego admirała, Houston Steward Chamberlain (1855–1927). Głosił wyższość rasy germańskiej jako nosiciela najwyższych osiągnięć cywilizacji grecko-rzymskiej. Swe poglądy przedstawił w pracy *Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts* (*Podwaliny XIX w.*, 1900). Źródłem „niemieckiego heroizmu” (kształtującego

⁵⁰ M. Sobeski, *Kwiat złoty. Gobineau Redivivus*, Poznań 1925, s. 29–30, 56.

dzieje Zachodu) poszukiwał w proporcjonalnej budowie ciała, kształcie czaszki i całości podłoża biologicznego⁵¹.

Problematyka rasowa zaasymilowała pewne elementy dorobku naukowego Karola Darwina (zm. 1882 r.) – teorię walki o byt w świecie przyrody, skazującą słabszych na podporządkowanie się silniejszemu lub zniszczenie; oraz Fryderyka Nietzschego (zm. 1900 r.) – podział ludzkości na „nadludzi” i „podludzi”, uznanie życia za najwyższy cel społeczny ludzi obdarzonych wolą mocy. Próba totalnej syntezy tychże tez był nazizm, głoszący, że naród to rasa, a jej istotą jest nie kultura, lecz wyłącznie krew⁵². Wśród praktyk kolonialnej ideologii rasistowskiej można wymienić segregację rasową, czego przykładem mógł być Związek Południowej Afryki – od 1961 roku Republika Południowej Afryki. W latach 1652–1815 była to kolonia holenderska, przyznana przez Kongres Wiedeński Wielkiej Brytanii. Decyzji tej nie uznali holenderscy koloniści (zw. Boerowie), podejmując walkę z administracją brytyjską, którą przegrali w roku 1899. W 1909 roku państwo posiadało statut dominium Wielkiej Brytanii. 31 maja 1961 roku wystąpiło z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów (należało od 1948 r.), ogłaszając się Republiką. Ludność biała przyjęła wtedy nazwę „Afrykanerzy” w odróżnieniu od autochtonów – „Afrykańczyków” Ludność czarna była gorzej opłacana, niedopuszczana do wielu stanowisk zarezerwowanych dla białych. Segregacja rasowa była przestrzegana w miejscach zamieszkania, pracy, odpoczynku, w środkach transportu publicznego. Główne źródło zbrojnej opozycji wobec rządów apartheidu w RPA stanowił Afrykański Kongres Narodowy (ANC), kierowany przez Nelsona Mandelę, pozostający pod silnym wpływem sowieckim. Z Kongresu powstał m.in. Panafrykański Kongres Azani i Ruch Czarnej Świadomości. Działalność opozycyjna doprowadziła – na drodze pokojowej – do zniesienia apartheidu i stworzenia państwa nierasistowskiego: w 1994 roku nowo uprawniona ludność czarna wybrała Nelsona Mandelę na prezydenta (w 1999 r. został nim Thabo Mbeki)⁵³.

⁵¹ S. Studencki, *Podstawy rasizmu niemieckiego*, Warszawa 1939, s. 26 n.

⁵² M. A. Krąpiec, *Co to jest naród?*, „Człowiek w Kulturze” 1996, nr 8, s. 60 n.

⁵³ P. Johnson, *Wyścig o Południową Afrykę*, [w:] *Mieszanka polityczna. Dyskusje na Zachodzie*, New York 1986, s. 77–89; D. Roberts jr, *Afrykański Kongres własnymi słowami*, [w:] *Pokrętnie ścieżki. Konfrontacje 9*, New York 1989, s. 113–132; por. Z. Dobosiewicz, T. Łętocha,

Rasistowska ideologia, skrywająca najczęściej polityczne, religijne, ekonomiczne lub kulturowe ambicje wąskich grup społecznych, miała przez wieki duży wpływ na kształtowanie się relacji między grupami etnicznymi. Stymulowała ich samoświadomość i powstawanie animozji, prowadzących do brutalnych walk i zbrodni. Problemy rasowe i etniczne także współcześnie obecne są na scenie światowej i nieustannie przyciągają uwagę zarówno przeciętnych obywateli, jak i różnych organizacji międzynarodowych.

Po II wojnie światowej międzynarodowe prawodawstwo zareagoowało, w różnym stopniu i z różnym skutkiem, na trzy typy rasizmu: nazistowski, kolonialny oraz apartheid. Żadna z owych postaci rasizmu nie zniknęła jednak, a tylko przybrała nowe formy, zmieniając najczęściej sposoby występowania i uzasadnienie. Segregacja oparta na ideologii rasistowskiej była zjawiskiem wyjątkowym, lecz izolacja lub przemoc wobec niektórych grup ludzi, którzy różnią się budową ciała, cechami etnicznymi, kulturą lub religią od grupy dominującej, nie ustały. Nadal w cechach różniących grupy dopatrywano się usprawiedliwiania dyskryminacji i odbierano je jako cechy wrodzonej, nieodwracalnej niższości. We współczesnych formach rasizmu można wyróżnić kilka istotnych grup: rasizm instytucjonalny, izolację autochtonów, etnocentryzm, rasizm społeczny, wrogość wobec imigrantów, antysemityzm i antyżydostwo oraz najnowszą formę – rasizm genetyczny oparty na technologiach sztucznego zapłodnienia.

Rasizm instytucjonalny to ta jego forma, która usankcjonowana jest konstytucją lub prawem danej społeczności. Jest to najczęściej system apartheidu, zwany też *separate development* (separacja przestrzenna, oparta na wyznaczeniu terenów do zamieszkania przez pewną grupę etniczną). System ten praktykowano w Republice Południowej Afryki, w której każdy mieszkaniec przypisany był do określonej rasy, a z nią łączył się przymus osiedlenia w określonych regionach (*homelands*). W innych krajach można mówić o pewnego rodzaju „pigmentokracji”, w której im ciemniejsza skóra, tym niższa pozycja społeczna obywatela⁵⁴.

M. J. Malinowski, *Białe imperium Południowej Afryki*, Warszawa 1974.

⁵⁴ J. P. Martin, *Etniczność i rasizm*, [w:] *Historia XX wieku*, red. R. W. Bullieta, Warszawa 2001, s. 130–138.

Współczesną formą rasizmu jest również etnocentryzm, czyli postawa polegająca na podnoszeniu poczucia wartości własnej grupy etnicznej kosztem zniesławiania innej. Niekiedy sięga się przy tym nawet do odmówienia innym grupom pełnego uznania ich człowieczeństwa. Może to w efekcie prowadzić do prób kulturowego unicestwienia odrębności etnicznej, czyli „etnობójstwa” – nietolerowania obecności innych, jeżeli nie pozwalają się oni zasymilować z kulturą dominującą. Przykładem tego mogą być liczne konflikty plemienne w krajach afrykańskich, o sztucznie wykreślonych granicach, nieuwzględniających naturalnych różnic plemiennych. Elementem wzmacniającym tendencje etnocentryczne są tarcia polityczne, uprzedzenia typu religijnego oraz różnice szans w rozwoju gospodarczym poszczególnych grup. Badania socjologiczne potwierdzają, że ważną rolę odgrywają też stereotypy. Biali Amerykanie przedstawiciele rasy czarnej postrzegają jako „przesądnych”, „leniwych”, „nierozgarniętych”, a siebie jako „pracowitych”, „inteligentnych” i „ambitnych”⁵⁵. Ten rodzaj rasizmu określany jest jako rasizm symboliczny, będący kompilacją negatywnego nastawienia do innych grup etnicznych, czego wyrazem jest niezwykle duża ilość wygenerowanych – przed grupę dominującą – negatywnych przymiotników, stereotypowo określających mniejsze grupy⁵⁶. Jest też nazywany rasizmem awersyjnym, gdyż cechują go rasistowskie emocje i przekonania, przy jednoczesnym silnym dekladowaniu wartości egalitarnych⁵⁷.

Rasizm społeczny może występować w obrębie jednego kraju, czy nawet jednej grupy etnicznej. Polega na izolowaniu i traktowaniu jako mniej wartościowych grup o niższym poziomie życia. Często wiąże się

⁵⁵ Por. D. Katz, K. Braly, *Racial stereotypes of one hundred college students*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1933, nr 28, s. 282–290; B. P. Allen, *African American's and European American's mutual attributions: Adjective generation technique (AGT) stereotyping*, „Journal of Applied Social Psychology” 1996, nr 26(10), s. 849–910.

⁵⁶ J. B. McConahaya, *Modern racism and modern discrimination: The effects of race, racial attitudes, and context on simulated hiring decisions*, „Personality and Social Psychology Bulletin” 1983, nr 9(4), s. 551–558; D. R. Kinder, D. O. Sears, *Prejudice and politics. Symbolic racism versus racial threats to the good life*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1981, nr 40, s. 414–431.

⁵⁷ S. L. Gaertner, J. F. Dovidio, *The aversive form of racism*, [w:] *Prejudice, discrimination and racism*, red. J. F. Dovidio, S. L. Gaertner, New York 1986, s. 61–89. Por. T. D. Nelson, *Psychologia uprzedzeń*, przekł. A. Nowak, Gdańsk 2003, s. 154–180.

z praktykami wypędzania z własnych gospodarstw, wyzyskiwania, utrzymywania celowo na niższym poziomie świadomości i możliwości przez bogatych właścicieli. Jest to nowa forma niewolnictwa, niekiedy nakładająca się na inne formy rasizmu, rozumianego jako podział wszystkich ludzi na „podgrupy” ludzkie. Szacunkowo oblicza się liczbę wszystkich współczesnych niewolników na 27 milionów, czyli więcej niż kiedykolwiek wcześniej. Według danych rządu amerykańskiego w USA rocznie sprzedaje się od 14 do 17,5 tysiąca ludzi, z czego większość jest zmuszona do świadczenia usług seksualnych, usługiwania w domu oraz pracy w rolnictwie. Ogólna liczba niewolników w Stanach Zjednoczonych sięga 87 tysięcy. Cena niewolnika jest też dzisiaj najniższa w całej historii niewolnictwa: w 1850 roku niewolnik kosztował ok. 40 tys. dolarów w przeliczeniu na dzisiejszą walutę, a obecnie ok. 30 dolarów (np. na Wybrzeżu Kości Słoniowej). Od 1994 roku we Francji działa Komitet Przeciwko Współczesnemu Niewolnictwu, co świadczy o odrodzeniu się tego problemu. Wielu ludzi, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata, utraciło wolność w ramach rekompensaty za niespłacony dług⁵⁸

Niezwykle rozpowszechnione, zwłaszcza w krajach o dużym napływie imigrantów, jest zjawisko spontanicznego rasizmu wobec obcokrajowców. Jest ono szczególnie wyraziste wówczas, gdy dodatkowo między grupą mieszkańców a imigrantów zachodzi różnica religii, pochodzenia etnicznego czy kultury. Najczęściej jest uzasadniane dumą narodową, patriotyzmem, który przeradza się jednak w szowinizm i ksenofobię czy nawet nienawiść rasową. Do wysoko rozwiniętych krajów Europy Zachodniej w okresie powojennym przybyło bardzo wiele milionów tzw. gasterbeiterów (dosłownie: „robotników-gości”), czyli robotników cudzoziemskich, z różnych stron świata, w tym z Afryki. Niewielu z nich chce na stałe pozostać w kraju swej pracy i zarobkowania. I to ich przede wszystkim oskarża się o różne trudności, które pojawiają się w życiu społeczno-gospodarczym kraju pobytu. W grudniu 1980 roku francuski tygodnik „Le Point” pisał:

⁵⁸ S. L. Leach, *Ludzie do użytku*, „The Christian Science Monitor” 1 IX 2004, za: „Forum” 2004, nr 38; B. Komand, *Niewolnika zatrudnię od zaraz*, „Polityka” 2004, nr 38(2470), s. 50–51; J. Jarco, *Współczesne niewolnictwo*, „Wiadomości KAI” 2000, nr 7, s. 16–19; M. Kaduczak, *Człowiek za 15 dolarów*, „Rzeczpospolita” 20 I 2001.

Francuzi skłonni są winą za swe kłopoty obarczać cudzoziemców. Zaczynają im, że zrujnowali jakąś dzielnicę, a nie widzą, że chyliła się już ku upadkowi. Oskarżają o obniżenie poziomu nauczania, nie rozumiejąc, że przyczyny tego należy też szukać w niskich kwalifikacjach personelu nauczającego i przeładowaniu klas. Wreszcie – winią cudzoziemców za pauperyzację regionu, nie usiłując zbadać prawdziwych przyczyn tego upadku. Niewiele potrzeba, żeby te niejasne resentymy przekształciły się w otwartą wrogość. Samo jednak piętnowanie rasizmu nie wystarczy, aby zapobiec temu procesowi, który może okazać się tragiczny⁵⁹.

Do zamieszek na tle rasowym, będących atakiem na imigrantów dochodziło we Francji, w Niemczech, w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Holandii, a także w Japonii (przeciw Koreańczykom i Chińczykom) i RPA oraz w wielu innych krajach świata. Niejednokrotnie działa w tych przypadkach zasada „kozła ofiarnego”, znana od zarania dziejów, gdy winą za problemy obarcza się słabszych i „obcych”. Większą dynamikę w handlu, przedsiębiorczość, rzetelność w pracy i oszczędzanie postrzegają jako źródło zagrożenia. Psychologowie mówią, iż zachodzi wówczas zjawisko *horreur des differences* (strach przed różnicami). W samych Włoszech między 1990 a 2002 rokiem 1,5 miliona imigrantom przyznano prawo stałego pobytu. W Hiszpanii było to niemal 260 tysięcy. W Grecji pod koniec lat 90. XX wieku zalegalizowano pobyt niemal 370 tysięcy osób, głównie z Bałkanów i Europy Środkowej. Prawne regulacje nie zmieniły jednak atmosfery wrogości większości społeczeństwa wobec imigrantów. Znana z kontrowersyjnych poglądów publicystka włoska, Oriana Fallaci, w książce pt. *La Forza della Ragione (Siła rozumu, 2004)* przekonuje nawet, iż Europa zatraciła swą tożsamość, a stała się Euarabią czy Euafryką⁶⁰.

Wszystkie odmiany rasizmu są radykalnym zaprzeczeniem podstawowych praw człowieka i atakiem na jego godność oraz jedność rodziny ludzkiej.

Dyskusja nad rasizmem trwała w Europie, w tym w społeczności Kościoła od wieków. Już w 1511 roku, w kazaniu w kościele w San Domingo dominikanin Bartłomiej de Las Casas wołał: „Popelniacie grzech

⁵⁹ Za: J. Balicki, *Dyskryminacja rasowa...*, dz. cyt., s. 137.

⁶⁰ Ch. Dickey, *Nowa fala rasizmu*, „Newsweek Polska” 2004, nr 35, s. 42–43.

śmiertelny przez swoje okrucieństwo wobec niewinnej rasy. Czy nie są oni ludźmi?" Wcześniej był on zwolennikiem wysyłania niewolników do Ameryki, lecz po zapoznaniu się na miejscu z sytuacją, stał się zgorztałym obrońcą praw wszystkich ludzi⁶¹

I jego stwierdzenie z 1511 roku jest podstawową tezą, do dziś aktualną w polemice Kościoła z różnymi formami rasizmu. Wobec wszelkich dyskutowanych relacji społecznych podstawą oceny, z punktu widzenia Kościoła, jest wizja godności człowieka i jedności rodzaju ludzkiego. Wynika ona z nauki objawionej o człowieku, która określa Kościół wszystkich wieków. Deklaracja UNESCO, z 8 czerwca 1951 roku, ogłoszona przez grupę wybitnych uczonych, stwierdza:

Naukowcy są powszechnie zgodni co do tego, że wszyscy współcześni ludzie należą do tego samego gatunku *homo sapiens* i wywodzą się z tego samego pnia⁶².

Kościół jest świadomy, iż najważniejszym obszarem kształtowania świadomości jedności rodzaju ludzkiego jest serce człowieka. Uprzedzenia rasowe można więc zwalczać, odwołując się do jednostki i jej poczucia przyzwoitości. Nie wystarczą same rozporządzenia prawne i inne środki zewnętrzne. Nawrócenie serc nie może się zaś odbyć bez umocnienia wewnętrznego przekonania, iż inne rasy i grupy etniczne zasługują na szacunek. Kościół kładzie więc duży nacisk na kształtowanie sumień poprzez jasny wykład nauki chrześcijańskiej na temat godności człowieka. Zobowiązuje do tego wszystkich swych wiernych⁶³.

⁶¹ Za: J. Balicki, *Dyskryminacja rasowa...*, dz. cyt., s. 43. Por. Ch. Godin, *Koniec ludzkości*, Kraków 2004, s. 127–139.

⁶² *La racisme devant la science*, UNESCO, Paryż 1973, nr 1, s. 369. Por. A. Rand, *Rasizm*, [w:] tenże, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu*, Poznań 2000, s. 152–163; Jan Paweł II, *Rasizm zniewagą Boga. Przemówienie w Castel Gandolfo 26 VIII 2001*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 2001, nr 10(237), s. 30–31; Jan Paweł II, „Jest obowiązkiem wyeliminować rasizm z naszej epoki” Z okazji Międzynarodowego Dnia Przeciwko Dyskryminacji Rasowej, Watykan 21 III 1984, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 7, cz. 1, red. E. Weron, A. Jarocho, Poznań 2001, s. 341; Jan Paweł II, *Apartheid. Audiencja dla Komitetu ONZ Do Walki z Dyskryminacją Rasową*, Watykan 7 VII 1984, [w:] *Nauczanie papieskie*, t. 7, cz. 2, dz. cyt., s. 16.

⁶³ Por. Papieska Komisja „Iustitia et Pax”, *Kościół wobec rasizmu. W trosce o pogłębienie braterstwa między ludźmi*, 3 XI 1988, nr 24–25.

Kształtowaniu sumień służyć ma np. wyraźne i radykalne potępienie wszelkich teorii rasowych i odcięcie się od nich. Konieczna jest także obrona ofiar rasizmu, np. poprzez ujawnianie wszelkich aktów dyskryminacji ludzi czy ludów⁶⁴. Jednocześnie Kościół pragnie stworzyć płaszczyznę pojednania zwaśnionych grup etnicznych. Sam też wystrzega się podsycania konfliktów, czy stwarzania okoliczności umożliwiających ich powstawanie. Dotyczy to zwłaszcza obecności Kościoła w społecznościach wielokulturowych, które z jednej strony umożliwiają pogłębienie jedności, lecz mogą też stać się potencjalnym źródłem konfliktów⁶⁵.

21 grudnia 1965 roku, na XX Zgromadzeniu Generalnym ONZ, doszło do zawarcia Międzynarodowej Konwencji o Wyeliminowaniu Wszystkich Form Dyskryminacji Rasowej. Za dyskryminację rasową uznano:

wszelkie zróżnicowanie, wykluczenie, ograniczenie lub uprzywilejowanie z powodu rasy, koloru skóry, urodzenia, pochodzenia narodowego lub etnicznego, które ma na celu lub pociąga za sobą przekreślenie lub uszczuplenie uznania, wykonywania lub korzystania, na zasadzie równości, z praw człowieka i podstawowych wolności w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej lub jakiegokolwiek innej dziedziny życia publicznego (rozdz. I).

Poszerza to tradycyjne biologiczne pojęcie rasy, podając pięć kryteriów-pretekstów dyskryminacji: kolor skóry, urodzenie, pochodzenie narodowe, pochodzenie etniczne. Konwencja głosi m.in., że

nie istnieje nic, co by mogło w jakimkolwiek przypadku, w teorii czy w praktyce, usprawiedliwić dyskryminację rasową (*Preambuła*, część 6).

2 listopada 1973 roku ONZ ogłosiła „Dziesięciolecie walki z rasizmem i dyskryminacją rasową” Inicjatywa ta została przyjęta z zainteresowaniem i poparta m.in. przez papieża Pawła VI, który stwierdził, że to „przedsięwzięcie na miarę człowieka raz jeszcze połączy wysiłki Stolicy

⁶⁴ Por. Jan Paweł II, *Kościół potępia teorie rasistowskie. Do uczestników sympozjum na temat korzeni antyjudajizmu*, Watykan 31 X 1998, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 1998, nr 1 (199), s. 30–31.

⁶⁵ Por. Jan Paweł II, *Przeciw przejawom rasizmu, ksenofobii i skrajnego nacjonalizmu. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2003*, Watykan 24 X 2002, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 2003, nr 3(251), s. 4–5.

Apostolskiej i Organizacji Narodów Zjednoczonych, które choć występując z różnych pozycji i stosując odmienne metody, dążą przecież do jednego celu”⁶⁶. W roku 1983 ogłoszono kolejne „Dziesięciolecie walki z rasizmem i dyskryminacją rasową” (1983–1993), przedłużone o „Trzecią Dekadę Walki z Rasizmem i Dyskryminacją Rasową” (1993–2003). ONZ ustanowił też „Tydzień Solidarności z Ludami Zmagającymi się z Rasizmem i Dyskryminacją Rasową (proklamowany w 1979 r.), a także „Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową”, obchodzony od 1996 roku 21 marca, na pamiątkę wydarzeń z 1960 roku, gdy policja południowoafrykańska zastrzeliła 69 uczestników pokojowej manifestacji w Sharpeville, którzy protestowali przeciwko polityce apartheidu⁶⁷

W wysiłki społeczności międzynarodowej i poszczególnych krajów włączał się również Kościół. Były to zarówno działania poszczególnych wierzących, podejmujących aktywność w ramach instytucji i organizacji antyrasistowskich, jak i zorganizowanie wysiłki episkopatów różnych krajów. Przykładem na to mogą być liczne wypowiedzi na ten temat i działania Episkopatu Republiki Południowej Afryki. Konferencja Episkopatu tego kraju wystosowała list pasterski o znaczącym tytule „Nadzieja chrześcijańska w sytuacji aktualnego kryzysu” (1 V 1986 r.) oraz Orędzie adresowane do Szefa Państwa (sierpień 1986 r.). Problem apartheidu często podejmował także Jan Paweł II, zwracając się do katolickich biskupów południowej Afryki. W przemówieniu, wygłoszonym w Harare, 10 września 1988 roku, skierowanym do biskupów tego regionu, powiedział:

Problem apartheidu, rozumianego jako system dyskryminacji społecznej, ekonomicznej i politycznej, sprawia, że jako nauczyciele i przewodnicy duchowi swoich wiernych podejmujecie niezbędne i energiczne wysiłki, by przeciwdziałać niesprawiedliwości oraz występujecie na rzecz zastąpienia tej polityki inną, zgodną z wymogami sprawiedliwości i miło-

⁶⁶ Orędzie do ONZ na 25 rocznicę Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, 10 XII 1973, AAS 1973, t. 65, s. 673–677. Por. D. Martin, *Walka z dyskryminacją rasową. Wystąpienie na konferencji w Durbanie*, „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie) 2002, nr 3(241), s. 35–37

⁶⁷ Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, *Konferencje i obchody organizowane przez Narody Zjednoczone*, [w:] <http://www.unic.un.org.pl/kalendarium/obchody.php>, s. 9, 16 III 2004. Por. J. P. Martin, *Etniczność i rasizm*, dz. cyt., s. 138–143. Z okazji „Dziesięciolecia walki z rasizmem” Papieska Komisja „Iustitia et Pax” opublikowała w 1978 r. dokument roboczy, autorstwa o. Rogera Heckela SJ pt. *Wkład Kościoła w walkę z rasizmem*.

ści. Zachęcam was do dalszego, mężnego i niezachwianego trwania przy zasadach leżących u podstaw pokojowego i sprawiedliwego zaspokojenia słusznym aspiracji wszystkich waszych współobywateli. Znanie mi jest stanowisko Konferencji Biskupów Katolickich Afryki Południowej, wyrażone w ciągu wielu lat, począwszy od pierwszego zbiorowego oświadczenia w 1952 r.⁶⁸

Troska wielu instytucji i organizacji wskazuje na wagę zagadnienia, jakie niesie z sobą rasizm i ideologie na nim budowane. Jest on zagrożeniem wielu podstawowych dóbr każdej społeczności. Jest on bowiem nie tylko atakiem na życie poszczególnych społeczeństw, lecz zagraża również pokojowi między narodami. Jako brak sprawiedliwości staje się zarzewiem wielu destrukcyjnych postaw i idei. Przykładem takiego konfliktu, po przewyciężeniu ideologicznego rasizmu, jest powstawanie specyficznej reakcji społecznej w formie „rerasizmu”. Wówczas to władza sprawowana demokratycznie umożliwia grupom dotąd prześladowanym i przy wykorzystaniu mechanizmów państwa do stworzenia gorszych warunków społecznej egzystencji dla grup dotąd dominujących. W taki sposób można postrzegać rysującą się ostro opozycję świata białych i czarnych w ideologii amerykańskiego ruchu „murzyńskości”. Ogłoszenie nowego, „czarnego humanizmu”, opartego na spirytualizmie, czyli prymacie wartości duchowych służy niektórym do pogardliwego określania białych i lekceważenia ich wysiłków dla budowy jedności świata. Podobnie można interpretować, jako formę „rerasizmu”, preferencje i przywileje czarnej ludności w RPA, która sprawując obecnie władzę w ten sposób odplaca białym za lata krzywdy i poniżenia⁶⁹.

⁶⁸ „L'Osservatore Romano” 12 IX 1988, s. 5. Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do delegacji ekumenicznej z południowej Afryki*, Watykan, 27 V 1988; Jan Paweł II, *Do biskupów Afryki południowej będących z wizytą ad limina w listopadzie 1987 r.*, „L'Osservatore Romano” 28 IX 1987, s. 4; List kard. Rogera Etchegaraya do bp. Denisa Hurleya, przewodniczącego Konferencji Episkopatu RPA, 8 marca 1986, „L'Osservatore Romano” 19 IV 1986, s. 4.

⁶⁹ W. Leopold, A. Zajączkowski, *Czarni patrzą...*, [w:] *Obrazy świata białych*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1973, s. 133–169; A. Gylden, *Czarni w białych kotnierzykach*, „L'Express” 19 IV 2004, za: „Forum” 2004, nr 18, s. 10–13; A. Kenny, *Apartheid na odwyrtkę*, „The Spectator” 17 IV 2004, za: „Forum” 2004, nr 18, s. 11–13; R. Kapuściński, *Czarna niesprawiedliwość*, „Newsweek Polska” 2003, nr 51–52, s. 134–139; O. Budrewicz, *Ameryka w Afryce*, „Wprost” 2005, nr 47, s. 74–76; B. Zubowicz, *Plemię czarnych panów*, „Newsweek Polska” 2006, nr 29, s. 44–45.

Problem postrzegania Afryki przez Europę pozostaje nadal ciągle napięty i zauważany. Z początkiem 2007 roku abp Charles Palmer-Buckle z Ghany zaapelował o „inny styl polityczny” Europy wobec Afryki. Zauważył, że Unia Europejska najczęściej realizuje swój własny plan, nie dopuszczając do głosu krajów afrykańskich. Stwierdził on:

My, mieszkańcy Afryki, pragniemy być poważnie traktowani. (...) Chcemy być wreszcie traktowani jako partnerzy. (...) Mieszkańcy Afryki otrzymują instrukcje i polecenia, które mają wypełnić, ale w zasadniczych kwestiach nie jesteśmy traktowani jako równorzędni partnerzy⁷⁰

Rasizm przestał być dla świata tematem tabu, ale też tematem do dyskusji. Historyczne doświadczenie tragicznych skutków rządów ideologii rasistowskich doprowadziły ludzkość do jednoznacznej oceny wszelkich form rasizmu. Jego różne, coraz bardziej wysublimowane i ukryte, formy są ścigane przez opinię publiczną, odnotowywane i piętnowane. Nie można jednak zadowolić się dobrym stanem reakcji prawa międzynarodowego i kodeksów karnych poszczególnych krajów na rasizm. Jego istotne źródła są bowiem w sercu człowieka. Stąd nieustanny postulat wychowawczej troski o jego stan. Niezbędna jest informacja i rzetelna analiza zjawisk współczesnych dysproporcji, dominacji i antagonizmów pomiędzy różnymi grupami społecznymi. Walka z rasizmem jest bowiem troską o przyszły los świata i kondycję ludzkości w ogóle. Szacunek dla wszystkich ludzi, w tym także dla wszystkich ras, jest równoznaczny z poszanowaniem człowieka przez człowieka, i to dopiero buduje nadzieję na prawdziwie lepszy świat.

⁷⁰ Arcybiskup z Ghany: mieszkańcy Afryki chcą być traktowani poważnie, 1 lutego 2007, Katolicka Agencja Informacyjna.

Africa Unknown to Europe Summary

For the Christian Europe, Africa, a continent of big rivers (the Nile, the Niger, the Zambezi, and the Zaire – the Congo), deserts and droughts, is geographically the closest continent. However, it long remained unknown and unfamiliar. In the 12th century missionaries and travelers penetrated Asia,. In the 15th century America, which was colonized and evangelized a hundred years later, was discovered. Africa until today remains the least known continent for Europe.

The problem of Europe's perception of Africa is still present. At the beginning of 2007 archbishop Charles Palmer-Buckle from Ghana appealed for a "different political style" of Europe towards Africa. He noticed that the European Union most often carries out its own plans, without letting African countries express their opinions. He said: "We, the inhabitants of Africa wish to be treated seriously. (...) We want to be treated as partners at last. (...) The inhabitants of Africa get instructions and orders, which they are expected to do, but in basic issues we are not treated as equal partners"